

II

Dariusz Rekosz

NA TROPACH TAJEMNIC

ZAGADKA STAREGO GROBOWCA



Wydawnictwo Tandum
www.wydawnictwo-tandum.pl

Copyright: © Dariusz Rekosz [2021]

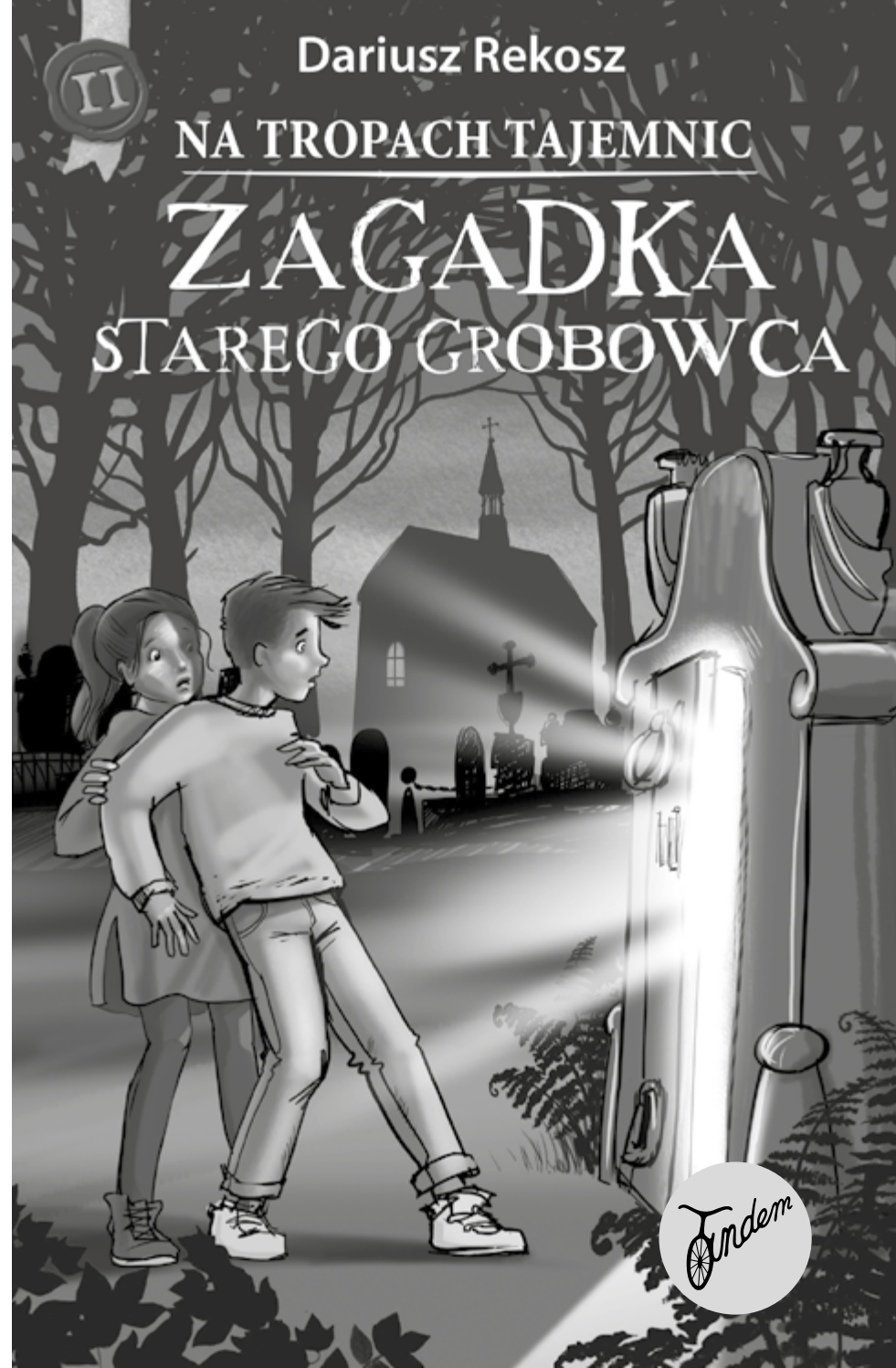
Copyright for this edition © 2021 by Wydawnictwo Tandum

Ilustracje: Ola Makowska
Projekt okładki: Ola Makowska

Skład i przygotowanie do druku: Positive Studio
Redakcja i korekta: Katarzyna Szajowska
Korekta techniczna: Positive Studio

Wydanie I (w tej edycji)
ISBN: 978-83-8233-406-7
EAN: 9788382334067
ISBN e-book: 978-83-8233-407-4

Druk: Edica



WYJĄTKOWY OBIAD

Wyszedł przed szkołę i wziął głęboki oddech. Przysiadł na murku, który po jednej i po drugiej stronie miał zastępować poręczce kamiennych schodów. Przyjrzał się świadectwu. Po raz setny odczytywał z niego nazwy przedmiotów oraz oceny, które wypisano obok. Nagle z impetem przez frontowe drzwi szkoły podstawowej numer dwanaście wysypali się piątoklasiści, którzy z dzikim wyciem rozbiegli się we wszystkich kierunkach. Trzymane przez nich świadectwa falowały smagane ciepłem czerwcowego poranka. Ktoś zatrzymał się na brzuchu swojego rodzica, ktoś inny zniknął w czeluściach samochodu, który leniwie ruszył z parkingu, a jakiś blondynek wyłożył się na trawniku jak długi i właśnie sprawdzał, czy kolana wyjściowych spodni będą nosiły znamiona zieleni, czy też nie.

Adam przyglądał się temu bez jakiegokolwiek zainteresowania. Mrużąc oczy, obejrzał się za siebie. Słońce odbijało się od szkolnych okien

i uparcie próbowało wwiercić mu się w głowę. Osiem lat spędził w budzie... O, przepraszam! W szkole podstawowej numer dwanaście. A teraz wydawało mu się, jakby dopiero kilka dni temu po raz pierwszy przekroczył próg dwunastki i zszedł do znajdującej się w piwnicy szatni. Gruba pani woźna, z pękiem kluczy zawieszonym na wielkim metalowym kółku, nawoływała, żeby nie biegać i pilnować swoich manatków, bo ona nie prowadzi biura rzeczy znalezionych. Potem tę scenę widywał jeszcze setki razy. Prawie zawsze wyglądała identycznie. Tyle że im był starszy, tym krócej trwała. I to nie tylko dlatego, że teraz potrafił wskoczyć w trampki na zmianę szybciej niż pierwszak. Działo się tak również z tego powodu, że boksy najstarszych klas usytuowane były bliżej wejścia do szatni, a tym samym miał do pokonania dużo krótszą drogę – w obie strony. Na wrzaski pani woźnej był więc narażony przez krótszy czas niż tacy na przykład drugoklasiści.

– Gdzie ta łajza? – wymamrotał pod nosem, gdy przed szkołą zrobiło się na powrót pusto.

Drzwi się otworzyły. Podniósł wzrok z nadzieją, że za chwilę ujrzy w nich Agnieszkę. Niestety, to

był pan Burzyński, nauczyciel informatyki. Adam uśmiechnął się mimochodem.

– A ty jeszcze tutaj? – zapytał informatyk. – Przecież wszyscy twoi koledzy już pewnie świętują. – Mrugnął znacząco.

– Czekam na siostrę – odparł chłopak, wstając.

– Aaa... chyba że tak.

– Ale ona zawsze się grzebie.

– Może rozmawia jeszcze z koleżankami?

– Właśnie! – burknął niezadowolony. – Rozmawia. Nawija jak nakręcona! Baby zawsze tak...

Mężczyzna poprawił torbę, w której niósł laptopa, i wyciągnął dłoń do Adama.

– No to trzymaj się.

Chłopak przybił piątkę.

– I wpadnij do nas czasem. – Nauczyciel uśmiechnął się szeroko.

– Wpadnę, wpadnę...

– Nooo... wszyscy tak mówicie, a potem i tak żaden nie przychodzi.

– Ja przyjdę!

– Zobaczymy.

Pan Burzyński uniósł na krótki moment swój wskazujący palec i zszedł ze schodów. Podreptał

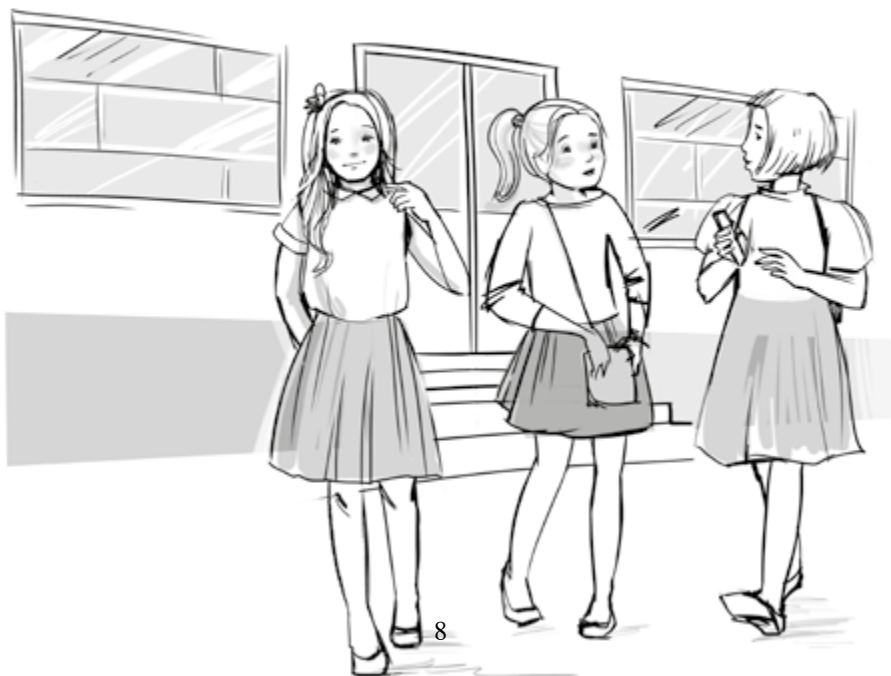
na parking, gdzie w cieniu pod kasztanowcem stał jego granatowy volkswagen.

Agnieszka – jak się tego spodziewał jej brat – wytoczyła się dostojnym krokiem przed szkolne drzwi, paplając bez opamiętania z Natalią i Patrycją.

– ...i wiesz, wtedy możesz sobie kliknąć po lewej w zakładkę z dodatkowymi ubraniami...

– Ale na którym ekranie?

– Zaraz jak się zalogujesz, tam jest taki napis na żółtym tle.



– Aha...

– Agniecha! – huknął Adam.

Ucichły.

– Co? – Spojrzała ze zdziwieniem na brata.

– Dłużej już nie można było?! – zapytał, rozkładając ręce.

– Można. – Skrzywiła się.

Natalia i Patrycja uśmiechnęły się, ale chłopakowi wcale nie było do śmiechu.

– Przecież umawialiśmy się. Zapomniałaś? Obiad...

– Zdążymy. – Machnęła ręką.

– Jaki obiad? – zainteresowała się Natalia.

– Dla rodziców – odpowiedziała Agnieszka. – To ma być niespodzianka.

– Aaa... rozumiem.

– A ja nic nie rozumiem – przyznała druga z koleżanek.

– Nasi rodzice pracują do piętnastej i ustaliliśmy z Adamem, że dzisiaj zrobimy im niespodziankę i sami przygotowujemy obiad. Wiecie...

– Phi, też mi niespodzianka – stwierdziła Patrycja.

– Nie w tym rzecz.

– Ale jak tak dalej pójdzie, to się nie wyrobimy! –
zajęczał chłopak, przerywając Agnieszce.

– Wyrobimy – powtórzyła uspokajający gest.

Mimo że skończyła dopiero szóstą klasę, potrafiła już nieźle kucharzyć. Kotlety, ziemniaki, surówka – to było dla niej jak bułka z masłem. Do tego nieraz jakaś zupa albo dodatkowy deser i obiad jak się patrzy! Ale dzisiaj... Na dzisiaj mieli przygotować coś wyjątkowego. Bo to i dzień wyjątkowy! Rodzice obchodzili właśnie osiemnastą rocznicę ślubu! Trzeba więc było zrobić coś ekstra. I to jeszcze zanim wrócą z pracy.

Na początku wymyślili, żeby ich gdzieś zaprosić. Do jakiejś restauracji. Ale stwierdzili, że domowe gotowanie będzie tańsze i nie trzeba się specjalnie szykować. Chociaż i tak umówili się, że podejmą rodziców w odświętnych strojach. Jak na „pełnoletnie” gody przystało! Potem ustalili menu. Wybrali przepis na wystrzałową sałatkę z kurczakiem, serem Feta i specjalnym dipem, który miał się składać z majonezu, jogurtu i keczupu. Do tego – podsmażane ziemniaki z pieprzem i oregano. A na deser ciasto czekoladowe z jabłkami i gruszkami z cynamonem. Poezja!

Adam bał się, że nie zdążą. Złapał siostrę za rękę.

– Chodź już! – rozkazał.

Pociągnął dziewczynę i zbiegli po schodach.

– Na razie! – Zdołała się jeszcze obejrzeć do koleżanek.

– Napisz mejlem, jak się kupuje te ekstra ciuchy! – krzyknęła za nią Natalia.

– Dobra!

Znikli za krzewami jaśminu, które rosły po obu stronach chodnika prowadzącego do szkoły.